



FOT. PAP/EPA VATICAN MEDIA

## Przyjmijmy Boga i nadzieję

Rozważanie Ojca Świętego Franciszka wygłoszone w czasie modlitwy na dziedzińcu bazyliki watykańskiej, przy pustym placu św. Piotra, 27.03.2020 r.

**„Gdy zapadł wieczór”** (Mk 4,35). Tak zaczyna się usłyszana przez nas Ewangelia. Od tygodni wydaje się, iż zapadł wieczór. Na naszych placach, ulicach i miastach zebrały się gęste ciemności; ogarnęły nasze życie, wypełniając wszystko ogłuszającą ciszą i posępną pustką, która paraliżuje wszystko na swej drodze. Czuje się je w powietrzu, dostrzega w gestach, mówią o tym spojrzenia. Przestraszyliśmy się i zagubiliśmy. Podobnie jak uczniów z Ewangelii ogarnęła nas niespodziewana i gwałtowna burza. **Uświadomiliśmy sobie, że jesteśmy w tej samej łodzi, wszyscy słabi i zdezorientowani, ale jednocześnie ważni, wszyscy wezwani do wiosłowania razem, wszyscy potrzebujący, by pocieszać się nawzajem.** Na tej łodzi... jesteśmy wszyscy. Tak jak ci uczniowie, którzy mówią jednym głosem i wołają w udręce: **„giniemy”** (w. 38), tak i my zdaliśmy sobie sprawę, że **nie możemy iść naprzód każdy na własną rękę, ale jedynie razem.**

Łatwo odnaleźć się w tym opowiadaniu. To, co trudno zrozumieć, to postawa Jezusa. Podczas gdy uczniowie są naturalnie zaniepokojeni i zrozpaczeni, On przebywa na rufie, w tej części łodzi, która idzie na dno jako pierwsza. I co czyni? Mimo rozgardiaszu śpi spokojnie, ufając Ojcu – to jedyny raz w Ewangelii, gdy widzimy Jezusa śpiącego. **Kiedy następnie został zbudzony, uciszywszy wiatr i wody, zwraca się do uczniów z tonem wyrzutu: „Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”** (w. 40).

## Burza jak próba

Postarajmy się to zrozumieć. **Na czym polega brak wiary uczniów, w odróżnieniu od ufności Jezusa?** Oni nie przestali w Niego wierzyć, istotnie, wzywają Go. Ale zobaczymy, jak Go wzywają: **„Nauczycielu, nic Cię to nie obchodzi, że giniemy?” (w. 38)**. Nie obchodzi Cię to – myślą, że Jezus się nimi nie interesuje, że się o nich nie troszczy. Wśród nas, w naszych rodzinach jedną z rzeczy, która boli najbardziej, jest to, kiedy słyszymy: „Czy tobie na mnie nie zależy?”. To zdanie boli i rozpętuje burze w sercach. Musiało też wstrząsnąć Jezusem. Bo nikomu nie zależy na nas bardziej, niż Jemu. Istotnie, kiedy został wezwany, natychmiast ocalił swoich załamanych uczniów.

**Burza odsłania naszą bezradność i odkrywa te fałszywe i niepotrzebne pewniki, z jakimi zbudowaliśmy nasze programy działania, nasze plany, nasze nawyki i priorytety.** Pokazuje nam, jak uśpiliśmy i porzuciliśmy to, co karmi, podtrzymuje i daje siłę naszemu życiu i naszej wspólnoty. Burza odsłania wszystkie postanowienia, by „zapakować” i zapomnieć o tym, co karmiło dusze naszych narodów; wszystkie te próby znieczulenia pozornie „zbawczymi” nawykami, niezdolnymi do odwoływania się do naszych korzeni i przywoływania pamięci naszych starszych, pozbawiając nas tym samym odporności niezbędnej do stawienia czoła przeciwnościom losu. Wraz z burzą opadła maska tych stereotypów, za pomocą których ukrywaliśmy nasze „ego”, stale się martwiąc o własny obraz. **Po raz kolejny odkryto tę (błogosławioną) wspólną przynależność, od której nie możemy uciec: przynależność jako braci.**

## Modlitwa i postługa

**„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”** Panie, dziś wieczorem Twoje Słowo uderza i dotyka nas wszystkich. W tym naszym świecie, który kochasz bardziej niż my, ruszyliśmy naprzód na pełnych obrotach, czując się silnymi i zdolnymi do wszystkiego. Chciwi zysku, daliśmy się pochłonać rzeczom i oszołomić pośpiechem. Nie zatrzymaliśmy się wobec Twoich wezwań, nie obudziliśmy się w obliczu wojen i planetarnych niesprawiedliwości, nie słuchaliśmy wołania ubogich i naszej poważnie chorej planety. Nadal byliśmy niewzruszeni, myśląc, że zawsze będziemy zdrowi w chorym świecie. Teraz, gdy jesteśmy na wzburzonym morzu, błagamy cię: „Zbudź się, Panie!”

**„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?” Panie, kierujesz do nas apel, apel o wiarę.** Nie polega ona na tym, żeby być przekonanym, że istniejesz, ale na tym, by przyjść do Ciebie i zaufać Tobie. W tym Wielkim Poście rozbrzmiewa Twój naglący apel: „Nawróćcie się do Mnie całym swym sercem” (Jl 2,12). **Wzywasz nas, byśmy wykorzystali ten czas próby jako czas wyboru. Nie jest to czas**

**Twojego sądu, ale naszego osądzenia: czas wyboru tego, co się liczy, a co przemija, oddzielenia tego, co konieczne od tego, co nim nie jest. Jest to czas przestawienia kursu życia ku Tobie, Panie, i ku innym.** I możemy spojrzeć na wielu przykładnych towarzyszy drogi, którzy w obliczu strachu zareagowali, oddając swoje życie. To sprawcza moc Ducha wylana i ukształtowana w odważnych i wielkodusznych aktach poświęcenia się. Jest to życie Ducha zdolne do wyzwolenia, docenienia i ukazania, że **nasze życie jest utkane i podtrzymywane przez zwykłych ludzi – zwykle zapomnianych, którzy nie pojawiają się w nagłówkach gazet i magazynów ani na wielkich wybiegach ostatniego spektaklu, ale bez wątplenia zapisują dziś decydujące wydarzenia naszej historii: lekarze, pielęgniarze i pielęgniarki, pracownicy supermarketów, sprzątaczkę, opiekunki, przewoźnicy, stróżowie porządku, wolontariusze, księża, zakonnice i bardzo wielu innych, którzy zrozumieli, że nikt nie zbawia się sam.** W obliczu cierpienia, gdzie miarą jest prawdziwy rozwój naszych narodów, odkrywamy i doświadczamy modlitwy arcykapłańskiej Jezusa: „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17,21). **Ileż osób codziennie wykazuje się cierpliwością i wlewa nadzieję, starając się nie siać paniki, lecz współodpowiedzialność. Iluż ojców, matek, dziadków i babć, nauczycieli ukazuje naszym dzieciom, za pomocą małych, codziennych gestów, jak stawić czoło kryzysowi i przejść przez niego, dostosowując nawyki, wznosząc oczy i rozbudzając modlitwę. Ileż osób się modli, ofiarowuje i wstawia się dla dobra wszystkich. Modlitwa i cicha posługa to nasza zwycięska broń.**

### **Potrzebujemy zbawienia**

**„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”. Początkiem wiary jest świadomość, że potrzebujemy zbawienia. Nie jesteśmy samowystarczalni, sami toniemy; potrzebujemy Pana jak starożytni żeglarze gwiazd. Zaprośmy Jezusa do łodzi naszego życia.** Przekażmy Mu nasze lęki, aby On je pokonał. Podobnie jak uczniowie doświadczymy, że **z Nim na pokładzie nie dojdzie do katastrofy.** Bo Boża moc polega na skierowaniu ku dobru wszystkiego, co się nam przytrafia, także rzeczy złych. **Wnosi On w nasze burze pokój ducha, bo z Bogiem życie nigdy nie umiera.**

Pan rzuca nam wyzwanie i w czasie burzy zaprasza nas do rozbudzenia i uaktywnienia solidarności i nadziei zdolnych nadać trwałość, wsparcie i znaczenie tym godzinom, w których wszystko wydaje się tonąć. Pan budzi się, aby rozbudzić i ożywić naszą wiarę paschalną. **Mamy kotwicę:** w Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni. **Mamy ster:** w Jego krzyżu zostaliśmy odkupieni. **Mamy nadzieję:** w Jego krzyżu zostaliśmy uzdrowieni i ogarnięci, aby nic i nikt nas nie oddzielił od Jego

odkupieńczej miłości. Pośród izolacji, w której cierpimy z powodu braku uczuć i spotkań, doświadczając braku wielu rzeczy, po raz kolejny posłuchajmy wieści, która nas zbawia: On zmartwychwstał i żyje obok nas. **Pan nas wzywa ze swego krzyża do odkrycia na nowo życia, które nas czeka, do spojrzenia na tych, którzy nas potrzebują, aby umocnić, rozpoznać i pobudzić łaskę, która jest w nas. Nie gaśmy knotka o nikłym płomieniu (por. Iz 42,3), który nigdy nie słabnie, i pozwólmy, aby na nowo rozpałił nadzieję.**

### **Odnaleźć odwagę**

**Przyjąć Jego krzyż, znaczy odnaleźć odwagę, by wziąć w ramiona wszystkie przeciwności obecnego czasu, porzucając na chwilę naszą tęsknotę za wszechmocą i posiadaniem, by uczynić miejsce dla twórczości, którą może wzbudzić jedynie Duch.** Oznacza odnaleźć odwagę do otwarcia przestrzeni, gdzie wszyscy mogą się poczuć powołani i zezwolić na nowe formy gościnności, braterstwa i solidarności. **W Jego krzyżu zostaliśmy zbawieni, aby przyjąć nadzieję i pozwolić, aby to ona umocniła i wspierała wszystkie środki i możliwe drogi, które mogą nam pomóc strzec siebie oraz strzec innych.** Przyjąć Pana, aby przyjąć nadzieję. Oto moc wiary, która wyzwala ze strachu i daje nadzieję.

**„Czemu tak bojaźliwi jesteście? Jakże wam brak wiary?”**. Drodzy bracia i siostry, z tego miejsca, które opowiada o skalistej wierze Piotra, chciałbym dziś wieczorem powierzyć was wszystkim Panu, za wstawiennictwem Matki Bożej, Uzdrawienia Jego ludu, Gwiazdy wzburzonego morza. Z tej kolumnady, która obejmuje Rzym i świat, niech zstąpi na was, jak pocieszający uścisk, błogosławieństwo Boże. Panie, pobłogosław świat, daj zdrowie ciałom i pocieszenie sercom. Wzywasz nas, byśmy się nie lękali. Ale nasza wiara jest słaba i boimy się. Ale Ty, Panie, nie zostawiaj nas na łasce burzy. Powtórz raz jeszcze: „Wy się nie bójcie!” (Mt 28,5). **A my, razem z Piotrem, „wszystkie troski przerzucamy na Ciebie, gdyż Tobie zależy na nas” (por. 1 P 5,7).**